Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 20 | W Cieszynie, dnia 13 maja 1932. | Rocznik III

Sytuacja Polski w świetle ostatnich wyborów francuskich.

Zwycięstwo wyborcze lewicy francuskiej wywołało w Polsce wielkie wrażenie. To też prawie cała prasa polska na ten temat się rozpisuje i w związku z tym faktem próbuje oświetlić sytuację miedzynarodową i wewnętrzną Polski.

Przywódcy lewicy francuskiej ostro atakowali sanacyjny system rządów w Polsce, znany jest list otwarty Painleve'go po wyborach brzeskich do marszałka Piłsudskiego.

Kilka tygodni temu z tych kół wyszły głosy oświadczające się przeciwko dalszemu trwaniu przymierza polsko-francuskiego, gdyż w lewicy francuskiej silne jest dążenie do pogodzenia się z Niemcami. Termin naszej umowy z Francją ubiega w maju b. r. Polsce grozi izolacja.

To też na łamach prasy polskiej, zwłaszcza sanacyjnej, pojawiają się artykuły poświęcone sytuacji zagranicznej Polski, widać z nich zatroskanie, chociaż prasa ta udaje, iż nie wie nic o tem, że skutki wyborów francuskich sięgają głębiej i godzą w dotychczasowe nasze stosunki wewnętrzne. Drugiej transzy pożyczki kolejowej, w sprawie której już przed rokiem zawarliśmy umowę z Francja, nie wypłacił nam nawet prawicowy rząd obecnego premjera Tardieu. Tem trudniej byłoby się porozumieć pułkownikom z rządem lewicy. Tak czy owak w tych warunkach czekają Polskę niemałe trudności, ale łatwiej je zdoła pokonać rząd wyłoniony przez czynniki, do których lewica francuska nie żywi niechęci. Zrozumiano to w Warszawie i dlatego nagle odbyła się 3 konferencja premjerów sanacyjnych, dlatego wypływa nazwisko Bartla, zapowiadające zmierzch pułkowników.

Lewica polska zareagowała silnie na wynik wyborów francuskich. Niektóre pisma donoszą, że wybory francuskie i reakcja jaką wywołały w kołach sanacji, obudziły nadzieje w obozie socjalistycznym i dawnym Wyzwoleniu. Dlaczego także nie Piasta? Szuka się rozdźwięku w Stronnictwie Ludowem. Przywódcy chłopów polskich muszą sie mieć na baczności, by w tej, zdaje się, naprawde przełomowej chwili dla Polski ich nie poróżniono. Przeżywamy, zdaje się, poczatek zmierzchu sanacji, ale chłopi polscy nie przestaną także w innych warunkach być żerowiskiem różnych obcych sobie czynników, jeżeli nie potrafią utrzymać jedności i zgody w swoim obozie. Zarówno lewica robotnicza, jak prawica nacjonalistyczna, jest zainteresowana w tem, by chłopi nie byli silni. Dlatego trzeba się mieć na baczności. W rozbiciu nie dopomoga ani sobie, ani państwu.

Z upadkiem rządu Tardieu'go, którego trzeba lada dzień się spodziewać, runie ostatnia silna zapora przeszkadzająca Niemcom w ich dążeniach do obalenia postanowień traktatu wersalskiego. W tych warunkach położenie nasze staje sie nadzwyczaj trudne i wymaga bodaj uspokojenia społeczeństwa nazewnątrz i zupełnego skonsolidowania. Tego nie osięgnie obecny reżim, to wymaga zmiany systemu.

Oceniając wytworzoną w Polsce sytuację wewnętrzna, „Naprzód" trafnie zauważa:

„Sanacji wierzyć nie można i nie należy; w tarapatach, w jakich się znalazła, chciałaby zapewne uzyskać kij do oparcia się, ale **jej specjalnie kija w żadnej formie do ręki dać nie można,** gdyż nikt nie ma do niej zaufania, jaki z niego zrobi użytek. Niech sobie szuka oparcia choćby o p. Bartla — to może być, pod wielu warunkami i zastrzeżeniami, podstawa do mówienia, ale jeszcze nie do porozumienia. **Sześciolecie sanacji smutno się kończy — tem wiekszy powód do satysfakcji dla tych, którzy taki koniec przewidywali. A koniec, mimo buńczucznej miny, zbliża się".**

J. Radoń.

Po śmierci prezydenta Doumer'a we Francji.

Prezydent Doumer zmarł. Dotąd nie zostało wyjaśnione, na jakiem tle dokonane zostało morderstwo, kim jest morderca Gorgułów. Zdaje się jednak przeważać zdanie, że jest to mimo zaprzeczeć Bolszewji agent komunistyczny. W tych dniach odbędą się wybory następcy Doumer'a. Wobec wielkiego zwycięstwa lewicy wypływają kandydatury lewicowe **Lebrun'a i Painleve'go.** Ostatnia kandydatura budzi sporo zainteresowania. **Painleve** swego czasu wystosował list otwarty po wyborach brzeskich do premjera Piłsudskiego, na który bardzo ostro odpowiedziała grupa pułkowników.

Wielkie zwycięstwo lewicy francuskiej.

Według danych, ogłoszonych przez oficjalną agencję Havasa, ogólny rezultat wyborów do Izby Deputowanych przedstawia się jak następuje: **5 konserwatystów, 130 republikanów, 63 republikanów lewicowych, 61 republikanów radykalnych, 150 radykałów społecznych, 130 socjalistów, 10 komunistów i 11 komunistów dysydentów.**

W liczbie 130 republikanów znajdują się posłowie, wybrani z listy republikańsko-demokratycznej, republikanie radykalni oraz przedstawiciele różnych drobnych ugrupowań partyjnych, popierających rząd Tardieu. W nowej Izbie obóz, popierający obecny rząd, liczyć będzie **259** posłów, natomiast opozycja dysponować będzie **351 głosami.** W tych warunkach ustąpienie rządu p. Tardieu nie ulega żadnej wątpliwości. Następcą jego, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie p. **Herriot**, przewódca radykałów, chłopów.

Lebrun prezydentem Francji.

Prezydentem Francji został wybrany senator Lebrun 633 głosami. Paul Faure (socjalista) otrzymał 144 głosów. Prezydent Lebrun jest inżynierem i zasłynął jako autor szeregu prac naukowych. Politycznie należy do Unji Republikańskiej, jednego z ugrupowań centrowych.

Czyżby przed zmianą kursu?

Nagle i niespodziewanie odbyła się trzecia konferencja b. premjerów już w poniedziałek b. tygodnia. Na narady te zaproszono profesora Bartla. Zaraz po konferencji rozeszły się pogłoski o bliskich zmianach w Rządzie. Sporo kursuje dotąd na ten temat pogłosek i niewątpliwie gotują się poważne zmiany. Prze do nich nietylko groźna sytuacja gospodarcza w państwie, ale także sytuacja zagraniczna w związku z wynikiem wyborów we Francji. Polsce trzeba rządu, któryby się potrafił porozumieć z lewicą we Francji. Głosy prasy, jak opinje polityków polskiej lewicy zdają się świadczyć o tem, że weszliśmy w okres dużych zmian w państwie, w okres bodaj początków zmiany kursu. Niektóre pisma przynoszą nawet wiadomość o zamiarze rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów.

Nowe praktyki cenzora.

Ostatni numer „Śląskiej Gazety Ludowej" wysłaliśmy ze znacznem opóźnieniem. Stało się to z powodu święta czwartkowego i z powodu nowych, od pewnego czasu w stosunku do naszego wydawnictwa konsekwentnie stosowanych praktyk ze strony cenzora. Od kilku tygodni cenzor Starostwa cieszyńskiego prawie co tygodnia zajmuje nakład pisma, w tym wypadku „Chłopskiego Sztandaru", który się drukuje przed „Śląską Gazetą Ludową" i jest jej odbitka, lecz bezwzględnie odmawia natychmiastowego podania, jaki tekst został skonfiskowany, twierdząc, że musi dopiero ustalić tekst skonfiskowany. W całej Polsce wszędzie cenzorzy już przy zajęciu podają tekst skonfiskowany, tylko Cieszyn odbiega od tej normy od kilku tygodni. Zrozumiałą jest rzeczą, że wskutek tego wydanie gazety się opóźnia, gdyż skonfiskowanego tekstu drukować nie wolno, a usunąć go nie można, skoro go się nie zna. Do czego te nowe praktyki komisarza Grodeckiego zdążają, każdy łatwo się domyśli.

Śląsk był dotąd, jak na czasy rządów sanacyjnych, terenem jeszcze możliwych stosunków prawnych. Pismo nasze nie należy do pism rewolwerowych, a jeżeli podaje wiadomości przykre dla sanacji, to czyni to w formie rzeczowej i naogół łagodnej krytyki. „Robotnik" warszawski, „Naprzód" krakowski, nie mówiąc już o „Polonji", redagowane są w tonie daleko ostrzejszym, a nie ulegają w tym stopniu konfiskatom, co nasze pismo. Teksty, wydrukowane w „Ziel. Sztandarze", aprobowane przez cenzurę warszawską, jak notatka „Ani głową, ani...", której konfiskatę zresztą Sąd Okręgowy w tych dniach uchylił, ulegają w Cieszynie konfiskacie. Wydawanie pisma w tych warunkach jest niesłychanie rzeczą trudną, to też zmuszeni będziemy w przyszłości bronić się wszelkiemi środkami prawnemi. Swego czasu Wny cenzor uparł się i nie chciał przyjąć zgłoszenia Wydawnictwa „Chłopskiego Sztandaru", twierdząc, że w tej sprawie kompetentne jest Starostwo wadowickie, a jednak po paru tygodniach zmienił zdanie, gdyż widocznie mu wytłumaczono, że niema słuszności. Szereg konfiskat przez niego zarządzonych Sąd okręgowy zniósł, widocznie pan cenzor się czasem myli. Nikogo też pan cenzor nie przekona, że w ciągu trzech godzin nie można ustalić skonfiskowanego tekstu małego pisma o czterech stronicach i że wskutek tego podanie tekstu skonfiskowanego trzeba przewlekać aż do godziny, gdy drukarnia przestaje pracować.

Nie mamy zamiaru z władzami dysputować. Jeżeli ten stan rzeczy pragniemy oświetlić publicznie, to głównie dlatego, by nasi czytelnicy, którzy znają nasze pismo od trzydziestu pięciu lat, którzy pamiętają niewątpliwie ostre ataki na rząd austrjacki na łamach naszego pisma, którzy znają zasługi naszego pisma około

obrony narodowej ludu śląskiego, wiedzieli, że tak ciężkich warunków pismo nasze jeszcze nie przeżywało i zechcieli z wyrozumiałością traktować wszelkie opóźnienia wynikłe ze stosunków od nas niezależnych.

Prasa, której się knebluje usta, nie może spełnić swego zadania, i my też niestety tylko w części je spełnić możemy wobec stosowanych do nas metod cenzora, nieznanych nam przez lat 35, pomimo że ta sama ustawa jest podstawą stosunku władz powiatowych politycznych do naszego pisma.

Banda złodzieji i szmuglerów kokainy

po obu stronach mostu cieszyńskiego.

Sensacyjna sprawa „tajemniczego" napadu rabunkowego na kasę dworca towarowego w Czeskim Cieszynie, przyczem skradziono miljon koron czeskich, została już prawie zupełnie wyjaśniona. Aresztowary kasjer, inspektor kolejowy **Karol Lamich**, przyznał się nareszcie we czwartek 5 b. m. do sfingowania rabunku. Zeznał on, iż już za jego poprzednika Buchty brakowało w kasie 150.000 Kcz. Za jego urzędowania w zastępstwie chorego kasjera, które trwało dwa miesiące, powstał w kasie nowy brak w sumie 150.000 Kcz. Groziło wykrycie tego manka 300.000 Kcz przy nadchodzącej rewizji kasowej. Dnia 28 kwietnia odebrał Lamich w urzędzie pocztowym **1,060.000 Kcz** na wypłatę dla kolejarzy i przechował je w tresorze kasy dworca osobowego. Na drugi dzień rano zabrał pieniądze na dworzec towarowy. Ponieważ cała kwota nie była potrzebna na wypłatę, posłał Lamich urzędnika Jarnota z 180.000 Kcz na pocztę, a w międzyczasie wraz z wspólnikami sfingował uplanowany już poprzednio rabunek. Jeden ze wspólników, kupiec Mehl z Polskiego Cieszyna, który ukryty był w wychodku, przeniósł wręczone mu przez Lamicha pieniądze na polską stronę. W związku z tą aferą aresztowała policja oprócz **Lamicha i Buchty** następujące osoby: kupca **Bolesławskiego,** właściciela warsztatu aut **Bartscha**, montera **Fajkusza,** zegarmistrza **Eichnera,** kupców **Gwidona i Oskara Wirbitzkich,** a w polskim Cieszynie oprócz **Mehla** także buchaltera Juljusza **Borgera.** Część pieniędzy znajduje się już w rękach policji. Cała afera zatacza coraz to szersze kręgi, rzucając jaskrawe światło na stosunki, panujące na dworcu czesko-cieszyńskim, gdyż okazuje się, iż brano stamtąd pieniądze już od roku 1930 na finansowanie **wielkiego szmuglu kokainy.**

Strajk chłopski w Mińsku Mazowieckim

przeciwko wygórowanym opłatom targowym.

„Robotnik" donosi:

We środę rozpoczął się w Mińsku Mazowieckim strajk chłopski, skierowany przeciwko wygórowanym opłatom targowym. Mińsk w środę świecił pustkami, choć zwykle w dniu tym, jako targowym, jest duży zjazd chłopów. Strajk więc udał się całkowicie.

Dotychczas aresztowano 6 rolników zato, że stali na szosie i mówili jadącym, że od dziś chłopi nie jadą do Mińska na targi i nie będą tam jeździć, aż do czasu uwzględnienia ich żądań, to jest do czasu obniżenia opłat targowych.

Policja w stosunku do kilkudziesięciu chłopów sporządziła protokoły.

Do strajku przyłączył się także Zw. Zaw. Rolników, tak że strajk rozszerza się i w przyszłą środę obejmie wszystkie gminy powiatu.

W sprawie aresztowanych rolników interwenjował pos. Nosek.

Rozbój w biały dzień.

W Polsce powstał kartel papierowy, który uprawia pospolity rozbój. Wszystko potaniało, tylko rycerze przemysłu się bronią przeciwko ludzkim cenom, a wśród nich na wyszczególnienie zasługuje grupa papierników. Zmonopolizowano papier i dyktuje się obywatelom ceny dowolne, gdyż wysokie cła nie dopuszczają papieru obcego do kraju. Oto dokument, stwierdzający powyższe twierdzenie.

P. T.

Niżej wymienione firmy mają zaszczyt zawiadomić WPanów, że na mocy aktu Spółki zeznanego w dniu 22 marca 1932 r. przed rejentem Jurkiewiczem i umowy, spisanej w tym samym dniu i przed tym samym rejentem, ogólną komisową sprzedaż swych papierów na polskim obszarze celnym powierzyły firmie „Centropapier" Sp. z ogr. odp. w Warszawie.

Prosim przeto WPanów wszelkie zamówienia na wyrabiane przez nas papiery, kierować odtąd do powyższej firmy.

Tracąc bezpośredni miły stosunek z WPanami, pozwolimy sobie Ich zapewnić, że wszelkie zlecenia, przekazywane Spółce „Centropapier", będą wypełniane z całą starannością i uwagą i przekonani jesteśmy, że zmiana ta w sposobie sprzedaży tylko na korzyść stronom wyjść może.

Prosimy przeto darzyć nową spółkę temi samemi względami i zaufaniem, jakiemi szczyciliśmy się dotychczas i pozostajemy — z poważaniem:

Fabryka Papieru „Czerwonak, Sp. z ogr. odp. Czerwonak. — Fabryka Papieru i Młyny w Częstochowie, B-cia Kohn i Markusfeld, Sp. Komandytowa. — Danziger Rohpappen und Papier-Fabrik, G. m. b. M. w. m. Gdańsk. — Fabryka Tektury i Papieru „Fordon", Sp. z ogr. odp. w Fordonie. — C. H. Dittrich, Fabryka Papieru, Mikołów, G. Śląsk. — Górnośląska Fabryka Celulozy i Papieru S. A., Czułów, G. Śląsk. — Kluczewska Fabryka Papieru i Celulozy, S. A. w Warszawie. — „Lignoza", Spółka Akcyjna w Katowicach. — Mirkowska Fabryka Papieru, Spółka Akcyjna w Warszawie. — Fabryka Celulozy i Papieru „Natronag", Sp. Akc. w Kaletach, G. Śląsk. — S. W. Niemojowski, Fabryka Papieru i wyrobów z papieru S. A. w Bielsku. — Nowo-Wilejska Fabryka aMsy Drzewnej i Papieru w Kuczkuryszkach. — Drukarnia i Księgarnia Św. Wojciecha, Sp. z ogr. odp. — Polsko-Szwedzka Fabryka Papieru „Papyrus", Sp. z ogr. odp., Soczewka. — Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych, S. A. w Warszawie. — Inż. E. W. Leopold Stark, Fabryka Papieru i Tektury, Milówka. — Steinhagen i Saenger, Fabryki Papieru i Celulozy, S. A. w Warszawie. — „Wielkopolska Papiernia", Sp. Akc. w Bydgoszczy, Czyżkówko. — Włocławska Fabryka Papieru, S. A. w Warszawie. — Żywiecka Fabryka Papieru „Solali", S. A. w Żywcu.

Zaburzenia chłopskie w Rumunji.

Donosiliśmy niedawno o klęsce powodzi w Rumunji, dotknęła ona głównie Siedmiogród. Powódź wyrządziła ogromne szkody, niektóre wsie znikły poprostu z powierzchni.

Zrozpaczona ludność wiejska, nie mając się za co odbudować, rzuciła się do wyrąbywania lasów państwowych. W miejscowości Sontolau doszło do krwawego starcia między żandarmerją i chłopami. Byli ranni i zabici. W pobliżu Saltumari chłopi opanowali nadleśnictwo, wypędzili urzędników i gajowych i zniszczyli wielką część lasu. Podobne wypadki wydarzyły się także w innych miejscowościach. W niektórych okolicach udało się władzom opanować sytuację dopiero po kilku dniach. Szkody wyrządzone w lasach są bardzo wielkie.

Pod adresem rządu, który nie przyszedł wczas z pomocą dotkniętym katastrofą, podnoszone są słowa ostrej krytyki.

A my ze swej strony powtarzamy i powtarzać będziemy panom z obozu rządowego, co następuje: Nawołujecie społeczeństwo do ofiar na rzecz państwa, do zaciśnięcia pasa i „przetrzymania" — dobrze, ale zacznijcie od siebie. Dajcie dobry przykład ofiarności i zaciskania pasa!

Byczo jest!

Dzienniki donoszą, że prezes państwowego Banku Gospodarstwa Krajowego, generał Górecki, otrzymał tytułem tantjemy (rodzaj nagrody!) **50 tysięcy zł**, z funduszów tego Banku. Dodać należy, że generał Górecki, jako prezes Banku G. K., pozatem ma wcale pokaźną pensyjkę, wynoszącą miesięcznie ponad **4 tysiące zł;** razem z „tantjema" więc dochodzi w tych czasach do jakichś „marnych" **8 tysięcy miesięcznie.** I jakże tu nie mówić, że „byczo jest"?

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Zastępcą prezydenta we Francji został do czasu nowych wyborów w myśl konstytucji francuskiej sen. **LEBRUN**, przewodniczący Senatu.

— Na podstawie wydanego dekretu Prezydenta będą od 7 maja obowiązywały nowe bardzo wysokie **OPŁATY PASZPORTOWE.** Jednocześnie min. Skarbu w porozumieniu z min. Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie, które wchodzi w życie z dniem 7 maja b. r. Ustala ono nowe ceny paszportów zagranicznych w wysokości następującej: — paszport jednorazowy kosztuje **400 złotych** zamiast dotychczasowych 200, paszport normalny wielokrotny **1.600 złotych,** paszport ulgowy przemysłowy **100 złotych,** przemysłowy wielokrotny **400 zł.**

— Jak wiadomo, **DYREKCJA MONOPOLI WYMÓWIŁA WIELU INWALIDOM HURTOWNIE TYTONIOWE.** Z tego powodu istnieje wielkie rozżalenie wśród inwalidów.

— Przed kilku dniami powstał popłoch na tle rzekomego bliskiego **SPADKU DOLARA.** Sytuacja się jednak uspokoiła po oświadczeniu prezydenta Hoovera, sprzeciwiającego się inflacji.

— W tych dniach odbył się **ZJAZD NAUCZYCIELI WARSZAWSKICH,** gdzie opozycja mocno atakowała Zarząd Główny Związku i Rząd z powodu upartyjnienia organu i słabej obrony interesów zawodowych i podporządkowania szkoły władzom politycznym.

— Ostatni „Piast" przynosi wstępny artykuł na temat: **„Nie pomogą obrady byłych premjerów! ODEJDŹCIE — ZASTĄPI WAS RZĄD OBRONY NARODOWEJ".**

— Sanacja obecnie sobie uświadamia, że nakazem chwili jest **BUDŻET 2 MILJARDOWY.** Niestety nie wiadomo, czy dziś nawet 2 miljardowy budżet nie jest za duży.

— Robotnik w artykule **„PRYMAS HLOND PRZECIW SANACJI"** dowodzi, że list pasterski Prymasa jest zwrócony przeciwko metodom sanacji w życiu publicznem, przytaczając następujący ustęp z listu pasterskiego Prymasa?

Po obszernym wstępie, wywodzącym, że w życiu państwowem, równie jak w prywatnem, winno obowiązywać „prawo moralne", list brzmi dalej:

„państwo nie ma mocy uprawiania niesłychanych czynów. To, co w stosunku do dekalogu jest złem, bo niesprawiedliwością, kłamstwem, gwałtem, to pozostaje grzechem także w życiu publicznem... w okresie wyborczym... w stosunkach partyjnych... niema pod słońcem władzy, którejby wolno było nakazywać podwładnym czyny przeciwne dekalogowi... moralność katolicka nigdy nie uzna zbrodni za konieczność polityczną... Najbardziej też stanowczo odrzuca kościół zasadę, że polityka stoi poza dziedziną praw moralnych. To niczem nieuzasadnione uroszczenie jest sprzeczne z podstawowem pojęciem o państwie, wprowadza samowolę do życia publicznego... Czy rządy hołdujące takiej teorji mogłyby się odwoływać do sumienia obywateli? Prawem stałaby się siła, bo moralna pustka w polityce prowadzi zawsze do polityki gwałtu... To się skończyć musi katastrofą państwowości..."

Że twierdzenie „Robotnika" nie jest gołosłowne, o tem świadczą także inne ustępy listu pasterskiego. Niewątpliwie duchowieństwo przeszło już okres wyczekiwania i wyraźnie zwraca się przeciwko ideologji sanacyjnej.

— „Głos Narodu" przynosi wiadomości, że sanacja drogą rozszerzenia granic województwa **chciałaby doprowadzić do większości w Sejmie Śląskim.**

— **W hutach górnośląskich** znowu się zanosi na burzę. Ma nastąpić unieruchomienie Król. Huty i innych. Mówią o strajku generalnym. Huta Król. nie otrzymała zamówień kolejowych z powodu braku pieniędzy.

— **Konferencja rozbrojeniowa** ma znowu się zebrać w maju. Jak dotąd, konferencja nie przyniosła rezultatu, a kosztowała świat około **9 miljonów złotych.**

— Posłowie **Dąbrowski i Gojdos** złożyli godność wicemarszałków Sejmu Śląskiego. To samo uczynili sekretarze. Sanacja motywuje krok ten tem, że nie jest zadowolona z powierzania wicemarszałkowi Kędziorowi wyłącznego zastępstwa marszałka.

Policyjna Komasacja.

W Krzyżowej pow. Żywiec „be-becy" chcieli stworzyć „piatiletkę komasacyjną", aby się przytem obłowić w nagrodę za oszustwa wyborcze. Pisaliśmy o tem już w jednym z poprzednich numerów. Dziś drukujemy nowy list w tej sprawie, opisujący przebieg tej niezwykłej komasacji.

„Na wiosnę w roku 1931 przybył do Krzyżowej inż. Lisicki z Żywca i jakiś urzędnik z Wadowic z urzędu ziemskiego, zwołali ludność wiejską do szkoły i zaczęli w obywateli wmawiać potrzebę scalenia gruntów (komasacji), lecz obywatele **stanowczo zaprotestowali** i oświadczyli, **że nie zgadzają się** na takie „widzimisię" tych panów. Po tem zebraniu ludność skoro odmówiła komasacji, czuła się pewna, że wcale jej nie będzie. Lecz zrobili to podstępem: jednej niedzieli szli ludzie z kościoła a nasz wójt z zasady opiekun „Be-Be", zaczął ludzi z drogi do siebie zwoływać, nieświadomych i niepiśmiennych, „ażeby się podpisywali, — **w dodatku takich ludzi, którzy nie posiadają wcale gruntu.** Pomiędzy nimi znajdowali się tacy gospodarze, że np. posiadał ktoś z nich 5 morgów, to wójt podał, że posiada 10 morgów i w ten sposób nakomasowali sobie potrzebną im ilość hektarów ziemi do zaczęcia komasacji. Tych „scalaczy" znalazło się 17 a na czele pan wójt. Po pewnym czasie, podobno w grudniu 1931, przyszło do gminy ogłoszenie o komasacji, ogłoszenie to wedle zwyczaju w tutejszej gminie miało zostać obębnione, **czego jednak gmina nie zrobiła, gdyż ogłosiła to na tablicy za drutami w takiem miejscu, że arkusza tego widoczną była tylko ¼ część tak, że nie był możliwy do przeczytania.** Gdy ludzie dowiedzieli się, że ma być komasacja, już było za późno wnosić rekurs. Po terminie wnieśliśmy tylko zażalenie, **że sobie komasacji nie życzymy.** Zrobiliśmy to w ten sposób: zebrało nas się kilku obywateli, wzięliśmy arkusz papieru i szli od domu do domu, pytaliśmy się gospodarzy, kto jest przeciw komasacji, a jeśli jest, to niech się podpisze, a **obywatele podpisywali się własnoręcznie, że nie życzą sobie komasacji.** Następnie napisaliśmy zażalenie i te podpisy załączyliśmy: **było ich 295 wysłane do Krakowa** do Urzędu Ziemskiego.

Cała nasza wioska posiada 300 nrów gospodarstw, to znaczy, że 295 gospodarzy złożyło podpisy przeciw scaleniu gruntów a w dodatku ci, co byli kiedyś za komasacją, to później byli przeciw, **tłumacząc się tem, że ich wójt i ten urzędnik z Wadowic przymuszali do złożenia podpisu za komasacją.** Na to zażalenie przyjechał 16 lutego delegat z Urzędu Ziemskiego z Krakowa, a dzień przed wyjazdem zawiadomił policję telefonicznie w Jeleśni i polecił policji zawiadomić wójta i obywateli o swym przyjeździe. Policja zawiadomiła ludność i wójta. Obywatele zebrali się w tym dniu, zapowiedzianym przez policję, wójt zaś ogłosił, że **urzędnik przyjedzie 17 lutego** b. r., więc ta ludność była zbałamucona, bo jeden mówi dziś, a zaś drugi jutro. Ludność rozgoryczona następnego dnia zebrała się, ogromnie wyzywała na cały urząd gminny i **stanowczo protestowała przeciw scaleniu gruntów. Krzywdy osobistej delegatowi nikt nie wyrządził.** Gdy ludność podczas zgromadzenia była rozgoryczona i wrzała nieustannie — to komendant posterunku z Jeleśni był obecny i **prosił obywateli, żeby z pomiędzy nich wybrać osoby, którzyby**

przedstawili delegatowi, o co się rozchodzi — wystąpiło nas kilku.

Dnia 4 marca b. r. Policja Państwowa była u tych ludzi, co rozmawiali z tym delegatem i co chodzili po wsi za podpisami i spisywali protokół, że oni są największymi buntownikami w gminie. Po tych zajściach dnia 2 marca b. r. **25 radnych gminy Krzyżowej zażądało posiedzenia rady gminnej w tej sprawie,** wójt zgodził się na to posiedzenie, lecz na to posiedzenie **przyprowadził ze sobą dwóch policjantów z Jeleśni.** Zamiast miała rada obradować, to **wójt z policją z radnymi spisywał protokóły, zarzucając im buntowanie ludzi.** W kwietniu otrzymaliśmy ze sądu grodzkiego z Żywca wezwania do sądu w sprawie karnej **o przekroczenie z § 308** u. k. i prosimy o poradę, jak mamy bronić się w sądzie przeciw temu § 308 u. k. i czy mamy wziąć adwokata?"

Z listu tego widać, że posterunek policji państwowej w Jeleśni też przyjął na siebie rolę organu komasującego grunta w Krzyżowej. Oskarżenie chłopów przez policję o przekroczenie z § 308, to jest o „rozszerzanie niepokojących wieści", dlatego że zbierali podpisy przeciw komasacji — jest objawem niezwykłym. Jak bowiem można oskarżać chłopów z tego powodu, **że korzystając z postanowień ustawy komasacyjnej wnoszą protest przeciw niedowarzonemu pomysłowi, który w tych czasach nie dobro ludu, ale interes biurokracji agrarnej ma na widoku?** Jeżeli na takiej podstawie oskarża posterunek chłopów, mógł równie dobrze wnieść podobną skargę na biurokratów z urzędów agrarnych o niepokojenie opinji publicznej **wysuwaniem pomysłów, na które ani państwo ani lud w tych czasach nie ma pieniędzy.** Jeżeli zaś mowa o niepokojeniu publiczności, to naprawdę zaniepokoić ją może takie urzędowanie jeleśniańskiego posterunku, a nie akcja samoobronna, uzasadniona **konstytucyjnem prawem petycjonowania i przepisami ustawy o scalaniu gruntów.**

Wy zaś, obywatele z Krzyżowej, możecie być spokojni, bo **bez Waszej zgody przymusowo nie śmią biurokraci obdarzać Was „dobrodziejstwami", jakich od nich nie chcecie.** Skoro na 300 gospodarstw 295 jest przeciwnych komasacji, to **obowiązkiem urzędu ziemskiego jest całą tę operację zastawić** i sąd o tem zawiadomić. Tak postanawia ustawa. Bez Waszej zgody nic się stać nie może. Ani policjant ani § 308 ustawy karnej Waszej woli złamać nie potrafi. Adwokata szkoda brać na sprawę. Trzeba tylko opowiedzieć sędziemu całą prawdę, a **w jego sumieniu i rozumie szukajcie obrony przed oskarżeniem policjanta,** patrzącego na świat przez okulary paragrafu 308 austrjackiej ustawy karnej! **„Chłopski Sztandar".**

Bartel się obraził.

Pułkownicy mocno psują szyki planom Bartla. Ostatecznie sprawę rozstrzygnąć miał Belweder. Zdaje się jednak, że do rozmowy tej nie doszło, gdyż prof. Bartel obrażony na pułkowników odjechał do Lwowa, czując, że ma mocną sytuację po wyborach francuskich. Przewlecze to likwidację pułkowników.

Z Małopolski.

Obrady Stronnictwa Ludowego we Lwowie.

W dniu 1 maja odbył sie zjazd delegatów organizacyj powiatowych ze Wsch. Małopolski. Na 26 wezwanych powiatów, 24 wzięły udział w obradach, którym przewodniczył ks. Panaś i poseł Pawłowski. Nad referatem prez. Witosa, wysłuchanym z największą uwagą, przeprowadzono kilkugodzinną dyskusję, której treść wyraziła się w przyjętych następujących uchwałach:

Z uwagi na całokształt stosunków obecnych w kraju, groźnych i godzących w byt i przyszłość Państwa, Zjazd domaga się bezwzględnego zlikwidowania systemu sanacyjnego, który w okresie sześciu lat doprowadził Polskę do ruiny gospodarczej i zastraszającej nędzy wsi, oraz do wewnetrznego rozbicia społeczeństwa i osłabienia znaczenia Polski nazewnątrz.

Wobec niesłychanego zniszczenia elementu polskiego na terenie Wsch. Małopolski, Zjazd oświadcza, że jak długo istnieje i rządzi sanacja, to niema mowy o naprawie w tej dzielnicy stosunków, które z każdym dniem układaja sie nieprzyjaźniej dla Państwa i jego całości.

Z tych względów, mając dobro Państwa na celu, Zjazd domaga się również rozwiązania Sejmu, który nie reprezentuje prawdziwej woli Narodu.

Zjazd stwierdza z radością, że mimo ustawicznego terroru, stosowanego do działaczy ludowych i nadzwyczajnych przeszkód w pracy organizacyjnej, lud polski we Wsch. Małopolsce pozostał wierny sztandarowi idei ludowej i darzy bezwzględnem zaufaniem Stronnictwo oraz jego przewódców, a w szczególności prez. Witosa, dla którego żywi uczucia niekłamanej czci za Jego pracę, trud i przejścia, poniesione dla dobra ogólnego.

Zjazd składa hołd więźniom brzeskim i wyraża przekonanie, że ich cierpienia i ofiary nie póidą na marne.

Zjazd oświadcza, że wszelkie porozumienie i jakakolwiek współpraca Stronnictwa Ludowego z obozem sanacyjnym są wykluczone.

Zjazd domaga się przeprowadzenia ustawy, wstecz działającej, któraby przewidziała najsurowsze kary na tych, którzy w służbie publicznej dopuszczają się łamania obowiązujących ustaw i niszczą poczucie prawa w społeczeństwie. Obecny.

Z Bialskiego.

Konferencja zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego w Kętach, w dniu 8 maja br. odbyta, załatwiła sprawy organizacyjne i finansowe, a następnie ustaliła plan dalszej pracy organizacyjnej. W najbliższym czasie odbędzie się wspólna konferencja organizacji bialskiej i oświęcimskiej.

Z Wadowickiego.

W kilku gminach podmiejskich obok Wadowic odbyły się zebrania „Obwiepolu", czyli obozu Wielkiej Polski, inaczej endeków. Mowcy atakowali ostro rząd, jednak do endeków chłopi nie mają zaufania, wiedzą bowiem, że jest to partja księży i mieszczan, rozgoryczonych wprawdzie na obecny rząd, ale dążąca do politycznego rozbicia chłopów. Chłopi jednak rozbić się nie dają. Z tej roboty endeckiej pożytek ma Stronnictwo Ludowe, gdyż chłopi, nie chcąc należeć do obozu endeckiego, zakładają organizację chłopską. Tak stało się w gminie P o n i k w i, gdzie przed paru laty sprzedał się sanacji agitator Fidelusa Rzycki i rozbił organizację. Obecnie wznowiono tam działalność stowarzyszenia politycznego „Wyzwolenie", jak również w B a b i c y, gdzie założono podobne stowarzyszenie. Komisarz policyjny Stankiewicz poufnym zebraniom endeckim narobił reklamy, nasyłając na nie policję. Nikt się tej policji nie przeraził, chłopi zaś, widząc te harce między byłym endekiem Stankiewiczem a „Obwiepolem", poszli do ludowców. Sprawdziło się przysłowie: „Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta". Jest rzeczą charakterystyczną, że sanacji w Wadowickiem niema. Są tylko „generałowie": Ziemba, Hyla, Nęcek, Bernhardt, Guzdek, Wadowski i Chmielowiec z paru konfidentami głównie ze sfer nauczycielskich i karczmarskich. Gdy sanację djabli wezmą, każdy z tych „ideowców" zamieni się w szczura, uciekającego z tonącego okrętu.

Wieści z Podhala.

CHOCHOŁÓW. Zebranie organizacyjne S. L. w Chochołowie odbyło się w domu ob. Ludwika Strączka. Zagaił je p. Kojs Józef, b. nacz. gm., poczem wybrano prezydjum: Józefa Kojsa jako przewodniczącego, Jana Murańskiego jako zast., a Franciszka Franczystego jako sekretarza. — Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej naszego państwa wygłosił ob. Wojciech **Siuty**, przedstawiając ciężkie i rozpaczliwe położenie wsi polskiej, przyczyny i skutki panującego kryzysu, a następnie skreślił historję połączenia się stronnictw ludowych i stan pracy organizacyjnej na Podhalu, wskazując na korzyści organizacji klasowej rolników w zjednoczonem Stronnictwie Ludowem i wezwał zebranych do wstępowania w szeregi stronnictwa, zawiązania miejscowego Koła, przyczem zebranym objaśnił dokładnie program i statut Stronnictwa Ludowego. W czasie otwarcia dyskusji wszedł do lokalu komendant miejscowego posterunku P. P. Jan Rybka, dla skontrolowania zaproszeń. Czynił to bardzo opieszale, począł zebranych wypytywać o ich wiek, daty urodzenia i t. p., oraz starał się „listę zebranych (obecnych)" wyczyścić na pamięć, czytając ja kilka razy i każdego z obecnych oglądając, jak również ich zaproszenia, jak najdokładniej, czyniąc różne uwagi złośliwe pod adresem obecnych. Wkońcu o godz. 18 rozwiązał wbrew ustawie zebranie, motywując rozwiązanie tem, że na sali jest kobieta małoletnia (Zofja Kojs), „nie mająca jeszcze lat 18-tu". Spisał protokół, a zebrani lokal opuścili. Ob. Siuty zwołał zaraz drugie zebranie w tym samym lokalu na godzinę 18'30, sporządzając nową listę obecności. Na drugiem zebraniu prezydjum i porządek dzienny były te same. Uchwalono jednogłośnie i wśród zapału wstąpić do Stronnictwa Ludowego i zawiązanie jego Koła i wybrano zarząd. Wyrażono też cześć dla więźniów brzeskich z prez. Witosem i Dr. Putkiem na czele za Ich cierpienia i pracę dla ludu polskiego. W czasie omawiania spraw lokalnych i powiatowych przyszedł po raz drugi komendant P. P. Rybka i po skontrolowaniu listy obecności i zaproszeń, przyczem starał się robić różne trudności, zebranie opuścił, postawiwszy na straży przed domem posterunkowego Tobiasza.

Przy końcu zebrania, gdy ob. Siuty udzielał informacyj co do sekretarjatu powiatowego i planu pracy na przyszłość, przyszedł po raz trzeci na salę komendant P. P. Rybka z tem, że na sale weszło 2-ch ludzi i zapytał, czy mają zaproszenia; okazało się, że do izby wśliznął się listonosz Styrczula Szymon, namówiony do tego przez ...., wobec czego chciał zebranie rozwiązać, a tymczasem było ono już ukończone, gdyż poprzednio już przewodniczący p. Kojs Józef podziękował zebranym na przybycie, gospodarzom domu za użyczenie lokalu, a ob. Siutemu za przyjazd do Chochołowa i za wygłoszenie referatu. Wśród poważnego nastroju zebrani opuszczali lokal, komentując odpowiednio szykany „gorliwego" komendanta. — **Józef Kojs**, przewodniczący. **Franciszek Franczysty**, sekretarz.

PODCZERWONE. Odbyło się tu zebranie poufne, które zwołał ob. Józef Haberny po porozumieniu się z wicepres. Zarządu pow. Str. Lud. ob. W. Siutym i on to zebranie zagaił. Na przewodniczącego wybrano: Andrzeja Obyrtacza, a na sekretarza Józefa Ziębę „Żeglenia". Ob. **Wojciech Siuty**, wygłosił referat o politycznym i gospodarczym stanie Polski Po przemówieniu ob. Andrzeja Obyrtacza i Józefa Habernego, uchwalono założyć Koło Stronnictwa Ludowego we wsi i działalność jego rozciągnąć na całą gminę. W tym czasie zjawił się w lokalu st. post. Jan Gąciarz z post. P. P. w Czarnym Dunajcu dla skontrolowania zaproszeń. Uczynił to poważnie, bardzo taktownie i szybko. Zaraz po ukończeniu swych czynności służbowych lokal opuścił. — **Andrzej Obyrtacz**, przewodniczący, **Józef Zieba**, sekretarz.

WRÓBLÓWKA. Dnia 5 maja b. r. odbyło się tu zebranie organizacyjne Stronnictwa Ludowego przy udziale wiceprezesa Zarządu Powiatowego ob. Wojciecha Siutego i ob. Jana Bukowskiego, wiceprezesa Zarządu Koła w Czarnym Dunajcu. Po zagajeniu zebrania przez ob. Sojkę Józefa powołano na przewodniczącego ob. Wincentego Sojkę, a na sekretarza ob. Władysława Babicza. Ob. Siuty Wojciech wygłosił polityczny referat, poczem po krótkiej dyskusji zebrani uchwalili zawiązać Koło Stronnictwa Ludowego, obejmujące teren gminy Wróblówka. O celu i znaczeniu organizacji — zwłaszcza wśród rolników — przemówił ob. Jan Bukowski. Pozatem uchwalono: 1. protest przeciw gminom zbiorowym oraz 2. wyrazy czci i uznania dla prezesa W. Witosa i Dra Putka za Ich pracę owocna dla ludu polskiego, jak również wyrazy współczucia dla wszystkich więźniów brzeskich za Ich cierpienia w obronie prawa, wolności i sprawiedliwości. W czasie zebrania zjawili się na sali post. P. P. Gąciarz i Capek, a znalazłszy wszystko w porządku, zaraz zebranie opuścili. Na zakończenie zebrani podziękowali ob. Siutemu i Tokarskiemu za przybycie i wygłoszenie przemówień, zaś ob. Sojce Wincentemu za udzielenie domu na zebranie, poczem zebranie zamknięto i protokół podpisano. — **Wincenty Sojka**, przewodniczący. **Władysław Babicz,** sekretarz.

Województwo Śląskie.

Zuchwałe kradzieże i napady bandyckie są na G. Śląsku na porządku dziennym. Takiego rozwydrzenia naprawdę jeszcze nie było. Onegdaj skradziono w biały dzień Sznajdrowi Arturowi w Katowicach książeczkę oszczędnościową na 1500 zł i 400 zł gotówki.

— **Władze wykryły nową aferę oszukańczą w Katowicach.** Firma Gloria ogłaszała swe aparaty do masażu, wysyłała agentów do zbierania zamówień i inkasowania zaliczek a aparatów nikomu nie dostarczyła.

— W niedzielę 8 maja odbył się w Katowicach **Zjazd Hallerczyków.**

— **W BOBROWNIKACH,** p. Tarn. Góry, 11-letni chłopak bawił się nabojem, znalezionym na strzelnicy. Nieostrożny dzieciak w pewnej chwili uderzył nabojem o kamień. Nabój eksplodował, raniąc chłopca ciężko.

Z Pszczyńskiego.

W MIKOŁOWIE usiłowano założyć Stowarzyszenie Rezerwistów i b. wojskowych. Przybyli na zebranie 2 starostowie, ale mimo to zebranie spaliło na panewce, zebrani bowiem rozeszli się, nie założywszy związku.

ORZESZE. W ubiegłym roku unieruchomiono w Orzeszu istniejącą tam oddawna **fabrykę szkła.** Była to własność spółki akc. Produkcja miesięczna wynosiła 50.000 zł. Robotnicy i urzędnicy tej fabryki po przymusowem rocznem bezrobociu objęli tę fabrykę na zasadach spółdzielczych, wydzierżawiając ją od właściciela na dogodnych warunkach. Robotnicy i urzędnicy wpłacają na udziały całkowity zarobek pierwszych dwóch miesięcy. Do uruchomienia szklarni potrzebny jest jeszcze kapitał około 15.000 zł. Ta współdzielcza fabryka zatrudniać będzie około 150 robotników. Jest to pierwszy wypadek na Górnym Śląsku objęcia unieruchomionego przedsiębiorstwa na zasadach spółdzielczych przez robotników i urzędników.

SZEROKA. Wybuchł tu pożar na strychu domu mieszkalnego Jana Michalika, który zniszczył dach domu oraz większą ilość słomy na strychu. Szkoda wynosi około 11.000 zł.

JAMNICA. Na strychu domu mieszkalnego Stolarczykowej Zofji wybuchł ogień, który zniszczył wiązanie dachu. Pożar przeniósł się na strych przyległego chlewa, który spłonął doszczętnie. Szkoda wynosi około 8000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

PSZCZYNA. W dniu 27 ub. m. odbyło się **posiedzenie wydziału powiatowego.** Zatwierdzono szereg statutów gminnych w przedmiocie poboru podatku budynkowego, gminie Zazdrość udzielono pozwolenia na budowę kaplicy przy drodze. oprócz tego załatwiono szereg drobnych spraw personalnych.

Z Rybnickiego.

W CZUCHOWIE zabawiał się strzelaniem z floweru do tarczy 18-letni Wilczek Józef. Przypadkowo przechodził przez podwórze ojciec jego i został postrzelony w głowę. Śmierć nastąpiła na miejscu. Mimowolnego ojcobójcę aresztowano.

W RYBNIKU złodzieje włamali się do biur „Rolnika", rakiem rozpruli kasę ogniotrwałą, zabrali znajdującą się tam gotówkę 500 zł i zbiegli.

PARUSZOWIEC (Nieostrożny rowerzysta). Na szosie Kamień—Przegędza przewrócił się samochód ciężarowy, naładowany skórami, przyczem ranny został Włosok Augustyn. Wypadek spowodował rowerzysta, który tuż przed samochodem chciał przejechać na drugą stronę szosy.

Z Bielskiego.

MIĘDZYRZECZE DOLNE. Oświadczenie.
Sąd grodzki w Bielsku Oddział X,
dnia 31 marca 1932.
Sygnat. akt. X E 696/32/2.

Uchwała:

W sprawie egzekucyjnej wierzycieli popierających: 1. Józefa Ryszki w Międzyrzeczu Dolnem 96, 2. Franciszka Chmielniaka w Dankowicach Nr. 26, zastąpionych przez Dra Maksymiljana Clasera, adwokata w Bielsku, przeciw zobowiązanemu Antoniemu Ryszce w Międzyrzeczu Dolnem Nr. 96 o dozwolenie egzekucji po myśli par. 353 o. e. oraz mobilarnej, dozwala się wierzycielom popierający na podstawie tut. ugody z dnia 23 grudnia 1931 l. cz. IV Kg. 1791/31 egzekucji celem zmuszenia zobowiązanego do ogłoszenia własnym kosztem w czasopiśmie: „Głos Ludu Śląskiego" deklaracji treści następującej: **„NINIEJSZEM PRZEPRASZAM JÓZEFA RYSZKĘ, ROLNIKA W MIĘDZYRZECZU Nr. 96, ORAZ FRANCISZKA CHMIELNIAKA, ROLNIKA W DANKOWICACH Nr. 26, ZA NIESŁUSZNE POSĄDZENIE ICH O PODPALENIE. — ANTONI RYSZKA".**

Wierzycieli popierających upoważnia się do umieszczenia na koszt zobowiązanego powyższej deklaracji w gazecie „Głos Ludu Śląskiego".

Zobowiązany winien zwrócić koszta z tego ogłoszenia powstać mające: narazie na 25 zł oznaczone wierzycielom do dni 14-tu pod rygorem egzekucji. II. Celem ściągnięcia kosztów z ugody z dnia 23 grudnia 1931, IV Kg. 1791/31, w kwocie zł 70'33, oraz kosztów niniejszego wniosku **60'46 zł,** dozwala się wierzycielom egzekucji przez zajęcie, przechowanie i sprzedaż ruchomości dłużnika własnych wzgl. w tegoż posiadaniu się znajdujących pieniędzy, papierów wartościowych oraz książeczek wkładkowych w par. 296 o. e. wymienionych.

Sądem egzekucyjnym jest Sąd tut., a egzekucję ad II należy przeprowadzić bez zgłoszenia.

ZARZECZE. We czwartek 28 kwietnia 43-letni inwalida Franciszek Michulec wiózł z Czarnolasu t. zw. bergę (węgiel), którą uzbierał na opuszczonym dworcu przetokowym. Droga powiatowa przez Zabrzeg jest w dobrym stanie, więc siedział na wozie. W pewnym momencie Michulec dostał ataku zawrotu głowy i spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koło, które mu przejechało szyję. wskutek czego zmarł na miejscu. Zwłoki jego przewieziono do domu do Zarzecza. Zmarły tragicznie pozostawił żonę i 5-ro drobnych dzieci bez środków do życia.

Z ostatniej chwili.

— **GENERAŁ MA,** głowa rządu powstańczego, przeszedł do ofenzywy i **POBIŁ JAPOŃCZYKÓW** pod Sugua niedaleko Charbina.

— W Paryżu zmarł b. minister. dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy **ALBERT THOMAS.**

— **PARTJA NIEMIECKO - NAROD. ZGŁOSIŁA** w Reichstagu **WNIOSEK** o wystąpienie na terenie międzynarodowym z wnioskiem o **REWIZJĘ GRANIC.**

— **INWALIDZI** śląscy nie wybrali posła Karkoszki do Wydziału Wojewódzkiego. **POZBYWAJĄ SIĘ OPIEKI SANATORÓW.**

— Do Gdyni zawinął **OKRĘT POTĘPIEŃCÓW** z Argentyny i wysadził 10 przestępców na ląd.

— „Polonia" donosi o silnej opozycji pułkowników przeciwko planom Bartla.

Z Cieszyńskiego.

Okręg Cieszyński Związku Śląskich Kół Śpiewaczych w Cieszynie odbywa w dniu 12 czerwca b. r. doroczny Zjazd Okręgu w Bielsku. Zjazd będzie miał charakter wielkiego święta pieśni, tem bardziej, że odbywać się będzie prawie w rocznicę 60 śmierci St. Moniuszki.

W CIESZYNIE otruła się lyzolem 61-letnia staruszka Ewa Steblowa, służąca u kupca Aufrichta.

CIESZYN. Nadużycie instytucji ogólnej do celów partyjnych. Stare i zasłużone Tow. Rolnicze w Cieszynie, które wydało Ciencialów i Zaleskich bankrutuje pod batutą sanacyjnych asów z pod znaku ks. Grima. Nietylko że w Towarzystwie zapanowała śpiączka, ale ponadto poseł Palarczyk zaczyna w niem gospodarować, jak na swoim folwarku. Oto „Gwiazdka Śląska" ogłasza swoim czytelnikom, że w Tow. Rol. odbywać się będą bezpłatne porady prawne dla czytelników „Gwiazdki Śląskiej". Cieszcie się zbłąkane owieczki z obory sanacyjnej Palarczyków i Brannych, nie zaniedbajcie skorzystać z owych świetnie zorganizowanych porad prawnych w Tow. Rolniczem. Nie będzie to partyjnictwem, bo sanatorzy są zawsze „bezpartyjni".

Zdaje się, że trzeba będzie różnych sanacyjnych braci pozostawić w serdecznych uściskach Brannych i Palarczyków, a chłopi śląscy będą sobie musieli poszukać innej opieki, skoro Towarzystwo Rolnicze schodzi na psy i staje się najwyżej bractwem wzajemnej adoracji i przytuliskiem klerykalno-sanacyjnego partyjnictwa.

W GODZISZOWIE na drzewie obok zabudowania Jerzego Harwota znalazł niejaki Wawreczko puszkę, napełnioną materjałem wybuchowym, zaopatrzoną w lont i zapalnik. Policja robi dochodzenia celem wykrycia pochodzenia tajemniczej „bomby".

HAŻLACH. „Gazeta Robotnicza" donosi:

Z wiosną właściciele przeprowadzają czyszczenie lasów z suszu, a to szczególnie lasów młodych. Za tę pracę właściciele lasów płacili zawsze po kilka groszy dziennie z tem, że zebrany susz mógł sobie robotnik zabrać na opał. W tym roku Zarząd Lasów Komory Cieszyńskiej, na którego czele stoi p. inż. Drapela, doprowadził swoją radosną twórczość do tego, że robotnikowi nie daje ani grosza, lecz jeszcze się każe robotnikowi dopłacić do jego pracy, licząc za nic niewarte rupiecie znaczną cenę. Po dokonanej pracy, trwającej trzy tygodnie, robotnik zamiast minimalnej zapłaty, otrzymuje z Nadleśnictwa w Hażlachu asygnatę kasową Nr. 1427, według której ma zapłacić 3 zł.

Nieraz przedstawiają się naszej biednej ludności śląskiej masy ludzi na rynku cieszyńskim podczas akcji plebiscytowej i różni mówcy, którzy głosili: „Patrzajcie, te lasy, pola i folwarki, to wszystko Waszem będzie tylko musicie chcieć należeć do Polski." Wtem nadjeżdża wspaniałym samochodem przedstawiciel tej Polski, dyrektor tych właśnie lasów i powiada: „to tylko był sen". Tyle „Gazeta Robotnicza". Niestety trzeba stwierdzić, że w tych żalach jest sporo słuszności. Inaczej tę Polskę sobie wyobrażaliśmy, lud doczekał się rozczarowania.

ZEBRZYDOWICE. Lekceważenie rolników. W tych dniach odbył się w Zebrzydowicach pobór na konie. Wybrano akuratnie dzień najpilniejszych robót wiosennych i kazano wszystkim gospodarzom przybyć już o godz. 8 rano. Wszyscy musieli czekać godzinami, gdyż konie badano parami aż do samego południa. Na uwagi, że przecież ludziom się śpieszy, reagowano w sposób niestosowany na Śląsku nigdy w dawnych czasach. Naturalnie, że z tego powodu rolnicy ponieśli wielkie straty. Czyż nie było można poboru koni zarządzić wcześniej, nim nastąpiły pilne roboty wiosenne? Czy nie było można wezwać poszczególnych rolników na pewne godziny, a nie wszystkich naraz? Nie liczą się wogóle z interesem chłopów, ponieważ chłopi nie mają możności pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy po wojskowemu rozwiązują wszelkie zagadnienia życia. Dyktatura sięga dziś aż do dołów biurokracji. Pomiędzy chłopami zapanowało z tego powodu wielkie oburzenie. Ale oburzenie zła nie naprawi. Chłopi, twórzcie siłę, organizujcie się, a będzie lepiej.

Sprawy gospodarcze.

Oficjalna giełda walutowa. Warszawa, 9 maja. Dolary 8.85 i pół. Dewizy: Belgja 125.20, dGańsk 174.85, Holandja 361.30, Londyn 32.80, Nowy Jork 8.89, Paryż 35.13, Praga 26.36, Szwajcarja 174.25, Włochy 46.05, Berlin pryw. 212.20.

Kursy obligacyj: Akcje: Bank Polski 70.25. Bank Zachodni bez kuponów na r. 1931. — Pożyczki. 3% budowlana 34.25, 4% inwestycyjna 87—87.50, 4% inwestycyjna seryjna 93.25, 5% konwersyjna 38, 5% kolejowa 30.25, 4% dolarowa 46.25, 7% stabilizacyjna 48.37—52—49.25. — Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Giełda w Poznaniu, dnia 6 maja br. Ziemiopłody: Płacono zł za 100 kg: Pzenica 29.00—29.25, żyto 28.25—28.50, jęczmień przemiałowy — 23.25—24.25, jęczmień browar. 25.00—26.00, owies 22.00—22.50, mąka pszenna 65% 43.25—45.25, mąka żytnia 65% 41.25—42.25, otręby pszenne 15.75—16.75, otręby żytnie 18.25—18.50, groch Wiktorja 23.00—26.00, rzepak 32.00—33.00, siano prasowane 8.25—8.75, siano luźne 5.75—6.75, słoma żytnia prasowana 6.00—6.50, słoma luźna 4.50—5.00, ziemniaki jadalne 26.00—28.00, kuchy lniane 26.00—28.00, kuchy rzepakowe 18.00—19.00.

Centralna Targowica w Mysłowicach. Na centralną targowicę w Mysłowicach spędzono od dnia 26 IV do 2 V 920 szt. bydła, 2431 świń, 191 cieląt. razem 3542 zwierząt.

Płacono w dniu 2 V br. za 1 kg żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi)

Bydło: Woły: pełnomięsiste wytuczone 85—96 gr. młode, mięsiste, niewytuczone i starsze wytuczone 77—84. Stadniki: pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej 75—85. pełnomięsiste młodsze 65—74, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 60—64. Jałówki i krowy: pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej 75—86, pełnomięsiste wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7-miu 72—80, starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 65—71. miernie odżywione krowy i jałówki 57—64, licho odżywione krowy i jałówki 50—56.

Cielęta: średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 80—90. mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 70—79, liche ssaki 60—69.

Świnie: tuczone ponad 150 kg żywej wagi 160—180, pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 140—159, pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 1.20—1.39, pełnomięsiste od 80—100 kg żywej wagi 1.10—1.19, maciory i późne kastraty 1.00—1.10 zł.

Przebieg targu: Podaż bydła mała, świń normalna, targ ożywiony. Tendencja zwyżkowa.

Odpowiedzi Redakcji.

J. B., St. Prosimy o rychłą odpowiedź na list wysłany. **O., Lwów.** Dzięki za pamięć. Było z tych stron jedno zamówienie. Książka wróciła niewykupiona. Może początek końca. **J. Mat., Drogomyśl.** Wysyłamy list. **K. Żyła, Frelichów.** O ile go spotkamy jeszcze, będziemy się starali to uczynić. Jeżeli nam się to nie uda, musicie sprawę załatwić sami, zwłaszcza że wyjazd jest połączony z kosztami. W dniu 22 maja natomiast będzie można coś więcej zrobić. **Sz., Dziedzice.** Załatwione z Mnichem, Czechowice odroczyć. **Szal., Wisła.** List wysłaliśmy i czekamy na Pański przyjazd, sprawę można załatwić, trzeba to uczynić zaraz. **J. Gaszka, Nied.** Za list dziękujemy. Ludzi nienadających się skreślić. Panowie muszą pracować o własnych siłach. Na współpracę p. H. oczywiście zgoda. List. **J. S., Wisła.** Tak prosto z mostu nie można, zamiast zarzutów trzeba faktów. **Jerzy Nikodem, Poznań.** Istotnie zaszła pewna pomyłka, za którą przepraszamy. Do zapłacenia jest 1 zł za rok 1931 i 2 kwartały w roku 1932. Adres zmieniamy. **R. Międzyrzecze.** Załatwiamy w myśl życzenia. **Kor. Próchna.** W następnym numerze. **Fuchs, Drogomyśl.** Wobec spóźnienia w następnym numerze.

Od Sekretarjatu Wojewódzkiego S. L. w Cieszynie, ul. Konwiktowa 8. Przypominamy członkom S. L. i abonentom „Śląskiej Gazety Ludowej" i „Gazety Rolniczej", że w dniu 21 maja b. r. o godz. 10 przed południem w lokalu Sekretarjatu w Cieszynie poseł Brodacki będzie udzielał porad prawnych.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.